

**Eugeniusz Toruński**

**NAD  
PRZYSŁOWIAMI**

**\*\*\***

**WIERSZE NOWE**

Tak prawdę mówiąc, nie bardzo pamiętam, co spowodowało moje zainteresowanie przysłowiami. Dość na tym, że pewnego dnia – a działo się to na pewno zimą 2013 roku – przyszedłem do domu z biblioteki opaste tomisko pt. „Nowa księga przysłów polskich” – tom I. Być może szukałem jakiegoś konkretnego przysłowia, a może jakiejś inspiracji do wiersza. Takim pierwszym przysłowiem, do którego usiłowałem napisać jakiś komentarz, taki w miarę dowcipny, było: *„Baba z wozu, koniom lżej”*. Znajduję stare notki, takie jak:

*„Baba z wozu, koniom lżej,  
lecz głupio woźnicy,  
podczas jazdy przecież mógł  
trzymać ręce na spódnicy.”*

Ostatecznie jednak przyjęta została taka wersja:

*„Baba z wozu, koniom lżej  
a szkoda, tak się miło  
z nią jechało,  
pogwarzyło, przytuliło.  
Fajna to była babeczka:  
te oczka, piersi, usteczka –  
a teraz tylko końskie zady.  
Cicho, pusto...  
- No, wio gniady!”*

Niektóre, bardzo stare przysłowia, kojarzą mi się z aktualnie występującą sytuacją, a oto kilka przykładów:

*„I świnia czasem, mijając człowieka, krząknie”*

Dla naszych przywódców złości  
nie ma żadnej świętości.  
Ten „Pan” i ta „Pani”  
tak się na siebie zagniewali,  
że nawet w miejscu  
uświęconym żołnierską krwią  
i narodową tradycją  
dłoni sobie nie podali.

A szkoda, że choćby tylko  
dla publiczności  
nie przełamali tej partyjnej  
zapalczowości.

(Westerplatte 1 IX 2015 – prezydent Andrzej Duda – premier Ewa Kopacz)

*„Świnie zamienili, ale koryto zostało to samo”*

Gdy czytam to przysłowie,  
to nie wiem, czemu  
kojarzą mi się wybory do Sejmu?  
Może dlatego, że w tej całej  
politycznej awanturze

„koryto” ma znaczenie tak duże.

*„Nie kraj dla urzędnika, ale urzędnik dla kraju”*

Oj, znam takich urzędników  
z wysokiego szczebla,  
którym się wydaje, że swą wielkością  
przerastają ten kraj,  
że ten kraj jest dla nich,  
a może wręcz, że jest ich.  
Jeden taki z butą powtarzał,  
że tu jest Polska, gdzie on stoi.  
A tam, gdzie swej nóżki nie postawił,  
to już nas ojczyzny pozbawił.

*„Urząd, nie ciebie szanują, gdy ci lepsi ustępują”*

Jest taki urząd,  
który szczególnego szacunku wymaga –  
to PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.  
I nieważne  
z jakiej jest partii politycznej,  
jaką bystrością umysłu jest obdarzony,  
wszak przez naród jest wybrany  
i przez wszystkich ma być szanowany.  
Ale w czasach,  
gdy zasobność portfela jest ważna,  
Prezydent mizernie wypada.  
Byle sportowiec, członek spółki,  
prezes, dyrektor, menadżer  
tyle zarabiają,  
że Prezydenta za nic mają.

A teraz przysłowia w kolejności takiej, jak w mych notatkach się pojawiły, i komentarze też takie: frywolne, krótkie, polityczne i w ogóle takie, jakie w momencie czytania na myśli mi przyszły:

*„Gdzie tchórz, tam i zdrajca” –*

gdzie zdrajca, tam tchórz  
i gdy masz taką naturę  
w tajnych organizacjach nie służ.

*„Wątpienie rodzi pytanie, a to zaś rzeczy poznanie” –*

jak dobrze mieć wątpliwości w wielu sprawach.

*„Sowa gdzie śpiewa, tam źle się dzieje”*

i dlatego nieszczęść przyniósł tak wiele  
lokal „Sowa i Przyjaciele”.

*„Kto chce rozkoszy użyć, niech idzie do wojska służyć”*

W Polsce nieszczęście się stało,

wojska zostało tak mało.  
I gdzie tu rozkoszy użyć,  
gdy nie można w wojsku służyć.

„*Co nagle, to po diable*” –  
rzekł żółw do żółwiowej,  
gdy wyruszał na łowy.

„*Nieszczęścia chodzą parami*” –  
i stąd tyle rozwodów.

### „**Miała przyjść**”

Miała przyjść tak, jak zawsze,  
gdy już dzień dłuższy,  
kiedy Wielkanocne Święta.  
I właśnie już się pokazała –  
dzień, dwa, słońce przygrzało  
i nawet gdzieś bociany przyleciały.  
A tu w nocy wiatr zawiał,  
mróz, śniegiem sypnęło –  
ba, śniegu dowaliło!  
I chociaż w kalendarzu napisano,  
że wiosny czas nastał,  
to jednak ciągle zima trzyma.  
Minął już marzec,  
kwietnia połowa dobiega,  
a tu śniegiem zasypane  
ulice, lasy, pola.  
Kiedyś nieszczęścia parami chodziły,  
a teraz stadem się zwały:  
bo to wiosna o nas zapomniała,  
kryzys nie ustaje,  
rząd w bezzadności się grzebie,  
Unia ku upadkowi zmierza...  
Jak my to wszystko wytrzymamy?  
Ale co nas nie dobije,  
to nas wzmocni – przeżyjemy!  
10 IV 2013  
(Wiersz z tomiku „Jeszcze” str. 48)

„*Je się po to, aby żyć*” –  
a żre – aby tyć.

„*Kto rano wstaje*” – ten nie jest śpiochem.  
„*Kto rano wstaje*” – ma sporo do roboty.

„*Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje*” –  
bo nie nosi okularów firmy „OKO-LUX”.

*„Chłop potęgą jest i basta”* –  
szczególnie, gdy na stanowisko  
przychodzi do miasta.  
Pracowitością, uczciwością  
innych przerasta.  
Lecz gdy „panisko” się staje  
i w pióra obrasta,  
gdy co rusz wyżej się wybija –  
to nie podchodź bez kija.

*„Co było, a nie jest...”*  
to już przeszłość.  
Przestańmy rozdrapywać  
narodowe rany.  
Będzie lepiej,  
gdy na przyszłość  
ułożymy plany  
i politykę w realne  
ubierzemy kształty.  
Taki program  
przez młodych  
zostanie poparty.

*„Kto ma chleb...”*  
jest już syty.

*„Mówić mało, a dobrze, tylko rozumni potrafią”* –  
aż strach myśleć o naszych politykach.

*„Samemu źle na świecie”* –  
to czemu wybrał takie życie?  
Czy może boi się ludzi?  
Nie ufa?  
Obcy lęk w nim budzi?  
Jest zamknięty,  
nie daje się poznawać?  
Z ludźmi trzeba rozmawiać,  
kontakty nawiązywać.  
Wszak człowiek stadną jest istotą  
i z tego stada  
uciekać nie wypada.  
Na zawsze też pamiętać,  
że znajomość,  
że przyjaźń  
dwustronnego wysiłku wymaga.

*„Rozum niegłupia rzecz”*  
- ale trzeba go mieć!

„*Co serce dyktuje, to pióro pisze*”  
- o ile pisać potrafi.

„*Czego serce pełne, tym i usta płyną*”  
Serca naszych polityków  
napełnione goryczą,  
a usta od złości aż syczą.

„*Prawdziwa cnota grzechu się nie boi*” –  
no i dobrze,  
bo nie ma czego się bać.  
Grzech to coś przyjemnego  
i trzeba spróbować.  
A mnie się wydaje,  
że tym, co nas cieszy,  
co nam radości tyle daje,  
co się miłością staje –  
człowiek nie grzeszy.

„*Kto nic nie robi, niech nie je*” –  
na szczęście wymyślono pomoc społeczną.

„*Chętnym do pracy Bóg roboty dostarcza*” –  
a teraz albo nie ma chętnych, albo brakło Boga.

„*Robota mu się w rękach pali*” – PIROMAN.  
„*Roboty - kłopoty*” – zawołanie lenia.

„*Kto nie używa lata, ten niegodzien świata*” –  
więc używajmy świata, wszak żyjem tylko raz!

„*Rola klejnot drogi, kto jej pilnuje, nie będzie ubogi*” –  
a nawet się z bogaci,  
bo przecież Unia dopłaci.

„*Gdzie czego nie zasiano, tam nie urośnie*” –  
a i tak Unia zapłaci – nie wiadomo tylko jak długo. A co będzie po tym?

„*Gdzie rozumu nie masz, tam i rzędu*”  
Tej frazki nie skomentuję, pozostawię uwadze naszych premierów.

„*Jaki sędzia, taki wyrok*”  
Przy tak idiotycznych wyrokach, jakie zapadają w naszych sądach – takich mamy sędziów.

„*Skromność wielkim towarzyszy*” –  
nie widzę wielkich, wśród puszających się polityków.

„*Nie masz nic tak skrytego, żeby się nie wykryło*” –

że też aferzyści, złodzieje i inni przestępcy o tym nie pamiętają.

*„Dwie ręce więcej mogą niż jedna” –  
chyba, że obie w kieszeniach.*

*„Mieć czyste ręce” –  
nie wystarczy je często myć, ale nie używać do „brudnej” roboty.*

*„Żyję tylko raz”*

### **„Życie”**

*Kocham cię życie! <sup>1)</sup>*

I to jest mądrość cała,  
i tu naturze chwała,  
że pozwoliła nam się urodzić.  
Róbmy wszystko,  
aby życiu nie zaszkodzić,  
pielęgnujmy ten cudny kwiat,  
żyjmy choćby sto lat!  
Cieszymy się każdą chwilą  
i niech w kielichach  
perli się wino!  
Śpiewaj, tańcz, baw się,  
podziwiaj piękny świat,  
szczęście garściami łap  
i pamiętaj o tym stale:  
*„drugi raz nie zaproszą  
nas wcale” <sup>2)</sup>*

23 VI 2014

(Wiersz z tomiku „Zaduma” str. 36)

<sup>1)</sup> z piosenki Edyty Geppert

<sup>2)</sup> Agnieszka Osiecka „Niech żyje bal”

*„Gdzie dużo ceremonii, tam szczeroci mało”*

A gdzie najwięcej ceremonii? Czyżby w kościele brakowało szczeroci?

Chociaż partyjne zjazdy, wiece, konwencje, też są „nadęte” ceremoniami. No, tutaj to jest pewne, że szczeroci brak – to przecież polityka!

Pamiętajcie plotkarze: *„Głupie rozmowy nie warte słowa”*

*„Kto źle rozkazuje, niedługo panuje”*

Od kierownika do prezydenta  
niech każdy o tym pamięta.

*„Kto nie ryzykuje...”*

ten ma niewiele –  
majątku nie zbije,  
sukces go ominie,

ale spokojne życie,  
i sumienie ma czyste.

*„Siła daje odwagę”*  
Widzę tutaj Putina –  
za nim „wielikaja Ruś”.  
On przed nikim się nie ugina,  
na salonach on jest gość.  
Pewnością siebie imponuje.  
Polityczny cwany lis,  
szybko i trafnie reaguje  
na wszystko, co dzieje się dziś.  
Nie bardzo liczy się ze światem –  
to świat jego obserwuje,  
aby tylko dla świata nie był katem.

*„Cudza rana nie boli”*

Ile w nas obojętności, znieczulicy – i to również takiej społecznej. „Cudza rana nie boli, moja chata skraja”. Owszem mamy takie narodowe zrywy, dla Owsiaaka „czerwonego serduszka”, jakaś publiczna kwesta, może taka na pokaz, pod publiczność. A tak na co dzień zasklepiamy się w kokonach mieszkań z telewizorem, komputerem – mamy święty spokój. A że tam obok, za ścianą ktoś woła o pomoc...

*„Długo radź, prędko czyn”*  
Społeczeństwo by chciało,  
aby Sejm, Rząd i inne organa  
przepisów wydawały na tyle mało,  
by ich treść była do opanowania  
i wydane zostały po mądrym namyśle,  
a korzyść przynosiły nie tylko w zamyśle,  
ale realnie likwidowały gospodarczy marazm  
i poprawiały nasze życie od zaraz.  
Niech długo myślą, a prędko czynią dobrze.

*„Z lenistwa pochodzi ubóstwo”*

Od lat mnie zastanawia, czy społeczeństwo, państwo, musi łożyć na utrzymanie ludzi biednych z lenistwa. Przecież w każdym z nas siedzi trochę lenia, ale dyscyplina wewnętrzna, ambicja, zmusza nas do bycia „kims”. No dobrze, to dlatego, że nam się chce, musimy płacić na tych, którym się nie chce?

Napisałem taką fraszkę: „Bezrobotny. Dlaczego nie pracujesz i nieraz masz głód? Bo bezrobotny, to mój zawód.”

Bezrobotny, bo leniwy!

*„Młodemu świata zobaczyć nie zawadzi” –*  
tylko gdy młody mądry  
i w świecie sobie poradzi.

*„I ściany mają uszy”*



Oj, mają i podsłuchują  
tych, co za dużo gadają.

*„Nic nie droższe jest na świecie  
nad rodzinne stare śmiecie”*

I wy młodzi może już o tym wiecie,  
że z dalekich, bogatych krajów,  
na starość dobrze wrócić  
na Ojczyzny śmiecie.

*„Polak mądry po szkodzie”* i to od wieków. Czy tego nie da się zmienić? Ja już wierzę, że młode pokolenie wykształconych Polaków jest w stanie tak ocenić sytuację osobistą, rodzinną, państwową, aby podejmowane były działania wyprzedzające przed ewentualną szkodą.

Chociaż w tym momencie przyszła mi na myśl gospodarka wodna – robi się niewiele z ustalonych planów i aby powódź boleśnie nas nie doświadczyła. Tak więc, nie tylko rozsądne, racjonalne myślenie, ale również pieniądze są niezbędne, aby obronić nas przed nieszczęściem.

Chociaż... nie wszystko da się przewidzieć.

*„Kto się nigdy nie śmieje,  
od tego zimno wieje” –*  
a zatem, co to się z nami dzieje,  
że tego śmiechu tak mało,  
że tej radości tak niewiele?  
Pamiętajmy – śmiech to zdrowie,  
a więc nie żałujmy go sobie.

*„Śmierć jest głucha, nikogo nie słucha” –*  
i to jest przykre w naszym życiu, że kończy się śmiercią.

### **„Wieczność”**

Pogrzeb.

Organy żałobną muzyką  
wypełniają świątynię.

A tam,

niesiona na ramionach  
ponad głowami tłumu,  
idzie trumna –

drewniana skrzynia  
zamykająca na wieczność  
nasze życie:

mądrość naszego umysłu,  
doświadczenie przeżytych lat,  
nasze zdolności,  
miłości,  
pragnienia...

Jak głęboka  
musi być nasza wiara,  
aby nabrać przekonania,

że jeszcze gdzieś, tam,  
w nikomu nieznanym miejscu,  
możemy żyć  
w wiekuiestej szczęśliwości.  
A gdy... wiary tej brak?  
31 VIII 2014  
(Wiersz z tomiku „Zaduma” str. 59)

„Trzy dni przygotowań, a jeden dzień święta” –  
niewielu z nas o tym pamięta,  
że święta są od świętowania,  
a nie obżerania.

„Co utargujesz, tego nie zapłacisz”  
tylko nie wiadomo, na jaki towar trafisz.

„Co słowo, to kłamstwo” – a politycy mówią, że to propaganda.

„Kto służy, wolność traci”  
i o tym niech pamiętają,  
co za granicę do służby wyjeżdżają.

„Spod każdej spódnicy diabeł zerka” –  
spod „mini” nawet brodę wystawi.

„Złe sprawy rodzą dobre ustawy” –  
to jest właśnie uczenie się na błędach – a gdyby tak ustawy od razu były dobre?

„Kto nie ma srebra lub miedzi, zapłaci tym, na czym siedzi”  
Kiedyś „za dupę” kobiety sprawy załatwiały,  
a teraz te szanse się wyrównały.

„Stoi jak fujara”  
Oj, dobrze jest, aby fujara stała.

„Kto stoi na miejscu, ten się cofa”  
Tak jest, gdy do działania minęła ochota.

„Kto ma syna w szkole, ma dziurę w stodole” –  
no, za naukę zawsze trzeba płacić, bo to się przecież powinno opłacić.

„Cudze szczęście w oczy kole”  
Czemu, czemu w nas tyle zazdrości,  
czemu cudze szczęście nie daje i nam radości?

„Kiedy jesteś szewcem, nie chcesz być burmistrzem”

A było, że elektryk i to nie „wysokich napięć” został prezydentem. I od lat jest przyjęte w naszym kraju, że do władzy się dostają „mierni, ale wierni”. I tak nasze rządy wyglądają, gdy w nich miernoty zasiadają.

*„Tajemnicę trudno zatrzymać”*  
gdyż tajemnica budzi powszechną ciekawość.  
Już Raj pokazał naszą słabość  
w poznaniu tajemnicy dobrego i złego.  
I jest w tym działaniu wiele odkrywczego –  
ciekawość jest matką wynalazków,  
a każdy wynalazek służy społeczeństwu  
i to zarówno w dobrym  
jak i złym znaczeniu.  
Tak więc dzielmy się tajemnicą,  
chwalmy naszą wiedzę.

*„Słowa bez uczynków nie mają wagi” –*  
ale coś trzeba robić,  
gdy nie ma pomysłu na działanie,  
naród można gadaniem mamić.

*„Wiele słuchaj, mało mów, a będziesz mądrym człowiekiem”*  
Jak ta maksyma naszym posłom by się przydała – może słuchaliby z uwagą głosów tych, co ich wybrali, mądre ustawy podejmowali, a nie tylko „pod telewizję” gadali, gadali...

*„Spóźnialscy i lenie to jedno pokolenie”*  
Spóźnialskich nie znoszę wręcz organicznie, bo kto im dał prawo do lekceważenia tych, co są punktualni? Spóźnianie się jest przejawem normalnego chamstwa. Jest to również przejaw lenistwa, co potwierdza to przysłowie.

*„Sprawiedliwość mieszka na spodzie sporego worka” – i co tu komentować?*

*„Wielka stodoła, a zboża pusto”*  
stodoły już niepotrzebne,  
garaże z nich zrobione,  
samochody ustawione,  
jesteśmy bogaci...  
dopóki Unia płaci.

*„Ponoć łatwo poznać w starości, jaki kto był w młodości”*  
Gdyś przehulał młode lata,  
kiedyś leniem był,  
kochał życie, wódkę pił,  
majątku się nie dorobił,  
wciąż na kredyt żył,  
to wiedz,  
że smutna starość  
może cię czekać –

możesz biedę klepać.

*„Kto się straty boi, ten zarobku nie ma”*

Jest to prosta i stara  
zasada ryzyka handlowego  
i niech o niej pamięta, kto się handlem para.  
Jeśli zaś nie ma do tego ”nosa”,  
to niech szuka innych posad.

*„Śmierć nie pyta o lata”*,

to my pytamy: dlaczego?  
Dlaczego śmierć zabrała najbliższego,  
dlaczego takiego młodego,  
kochanego, zdolnego?  
I pretensje mamy do śmierci,  
dlaczego to my jesteśmy pierwsi,  
a nie ten biedny,  
stary, schorowany.  
Dlaczego?  
Bo to wola śmierci jest taka,  
że nie pyta o lata.

*„Swawola nie zna cudłów”*

My też byliśmy młodzi  
i pełni swawoli:  
swawoli w zabawach,  
w zajęciach sportowych,  
w korzystaniu z przestrzeni przyrody.  
I tego pragnął nasz organizm młody.  
Ale życie nasze pełne było cudli:  
cudli szacunku dla ojca, matki,  
autorytetu nauczycieli,  
wewnętrznej dyscypliny  
i zwykłej przyzwoitości.  
Ale to był dwudziesty wiek.  
Teraz dla młodych swawolnych  
nie ma świętości.  
Wychowanie bezstresowe!  
Ich chroni prawo,  
oni olewają, jest klawo!  
Rodzice – stare wapniaki,  
na „ty” im można walić.  
Belfer – gdy mocno fika,  
kosz na łeb nasadzić.  
Usta wulgaryzmów pełne,  
Seks, narkotyki – to takie modne.  
Ta swawola jest przerażająca!  
Poczekajmy... do końca.

*„Lepiej wsiąść z wozu do karety, niż z karety do wozu”*

Oj, mamy teraz „karety”, mamy,  
i co rusz się do innych przesiadamy,  
nieważne jaki jej stan,  
byle duża, bo jedzie w niej PAN.

*„Kto wstaje z rana, wyjdzie na pana”*

Kto rano wstaje  
i rąk nie oszczędza,  
kto głową rusza,  
gdy w niej rozum mieszka,  
tego na pewno ominie nędza,  
życie dostatnie wieść będzie  
i na pana wyjdzie.  
Nie warto w łóżku leżeć  
i z nudów gnić –  
trzeba wstawać, trzeba żyć!

*„Tanio, jakby znalazł, a pieniądze, jakby w błoto rzucił”*

Prawda jest taka,  
którą wszyscy wiemy,  
że za marne pieniądze  
nic dobrego nie kupimy.  
Ale też w swym życiu  
doświadczamy tego,  
że kto jest biedny,  
nie kupi drogiego.  
Dlatego „lumpeksy”  
tak się rozwijają,  
bo Polacy biedni,  
na nowe nie mają.

*„Wspominać miło, gdy się co zrobiło”*

Miałem życie pełne pracy,  
osiągnięć i sukcesów  
i teraz jest tak miło  
wspominać w gronie kolegów.  
Zastanawiałem się nieraz,  
patrząc na pewne osoby,  
jakie wspomnienia mają  
lenie i nieroby.  
Jaki ich życiorys prosty –  
spróbuję ująć go w punkty:  
- nic nie robiłem,  
piwo piłem,  
- nie pracowałem,  
bo nie chciałem,

- pieniędzy nie zarabiałem,  
zapomogi dostawałem,  
- biedny byłem,  
ale jakoś przeżyłem,  
- nie mam nic do robienia  
ani chęci na wspomnienia.  
I to jest życie nieroba i lenia.

*„Wdowiec z wdową, rzadko dobrze z sobą”*  
A ja się z tym nie zgadzam,  
za żonę wdowę mam  
i sobie dogadzam,  
i jestem rad, że nie jestem sam.

*„Nie wszyscy święci bywają, co do kościoła chadzają”*  
*„Modli się pod figurą, a diabła ma pod skórą”*  
Oj, źle jest z tą naszą świętością,  
skoro tyle przysłów o niej powstało.  
I to dawno, gdy pokus było mało,  
i teraz, gdy obłudy tyle...  
Gdy brudna polityka za krzyżem się kryje,  
gdy obleśni księża kazania nam głoszą,  
a ubóstwo księży „mercedesy” wożą.  
Gdy imieniem Marii jest radio nazwane,  
w polityczne gierki tak zaangażowane,  
gdy naszą wiarę mamy od wielkiego święta,  
a na co dzień Boga się nie pamięta.  
Gdy buta biskupów biedny lud od wiary odpędza,  
choć papież Franciszek do ubóstwa przykładem zachęca.  
Oj, trudną misję ma ten Franciszek do spełnienia,  
wytępić z kościoła złe przyzwyczajenia.

*„Kiedy trwoga, to do Boga”*  
Tu na śmiech zbiera mi się szczerzy,  
bo gdy zbliżają się wybory  
wszystkie partie w kościele się zbierają.  
I jest z telewizją nagrane,  
czyje twarze mają być pokazane,  
jak klęczą, w niebo wzrok wznoszą,  
jak Pana Boga o wsparcie proszą.  
Głównie jednak to gra „pod publiczność” –  
patrz narodzie, my z wami w kościele!  
Zagłosujcie na nas w niedzielę.

*„Wolność niezgodą ginie”*  
Przysłowie to dedykuję  
wszystkim tym naszym politykom,  
którzy w stałym konflikcie

chcą budować ojczyzny dom.  
Już nawet europejskie instytucje  
troszczą się o naszą demokrację –  
czy tak nam dobrze życzą,  
czy też na nasz upadek liczą?  
Rozbity naród, konflikt władzy  
do dobrobytu nie doprowadzi.  
Pamiętajcie, którzy od ludu władzę macie,  
gdy się w porę nie dogadacie  
w sprawach dla kraju ważnych –  
może dojść do zająć tak poważnych,  
że ulice spłyną krwią.  
Rozliczą was z tego potomni!  
Historia tego nie zapomni!

*„Nie trzeba świni do koryta prosić, sama se drogę znajdzie”*  
Nie komentuję tego przysłowia,  
bo każdy wie doskonale,  
gdzie to świnię  
do pełnego koryta się dostały.

*„Wieczera hojna, noc niespokojna”*  
Przytoczę tu tylko starą a mądrą przypowieść:  
śniadanie zjedz sam, obiadem podziel się z przyjacielem, a kolację daj wrogowi.

*„Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem”*  
Kto na ciebie kamieniem,  
ty miej zawleczkę wyjętą z granatu.

*„Chytry dwa razy traci” –*  
Bo nie składa pieniędzy na lokatach  
„Kant-Banku”.

*„Zgodą rosną narody, niezgodą upadają”*  
Powtarzam ten temat  
narodowej zgody,  
gdyż są do tego  
istotne powody.  
Ja wiem,  
mamy w Polsce demokrację,  
ale przecież nie wszyscy  
muszą mieć rację.  
Racja wszystkich –  
to anarchia!  
Trzeba zaufać rządzącym,  
bo tak naród chciał.  
Tak większość wybrała,  
to większość władzę im dała.

Pozwólmy im pokazać,  
co zrobić potrafią,  
a gdy się przekonamy,  
że są nieudolni,  
tylko o partyjne racje dbają,  
Ojczyznę za nic mają –  
trzeciej szansy im nie damy.

*„Kto zgadnie, co nam jutro przypadnie”*

Nikt tego nie wie  
i nikt tego nie zgadnie.  
To jest ta siła losu –  
my planujemy,  
a los skazuje nas  
na co innego.  
Szukam wyjaśnienia w encyklopedii:  
losowe zdarzenie –  
zdarzenie, którego zaistnienie  
zależy od przypadku.  
I nikt nie wie dlaczego,  
czemu to nie my  
odpowiadamy za swoje czyny,  
tylko przypadek  
takie figle nam sprawia.  
Pewno, każdy ma  
swoje życiowe plany  
i przy odrobinie szczęścia  
planu te spełniamy.  
Nigdy jednak  
nie ma przekonania,  
czy będzie dobrze,  
czy źle.  
Tak więc nurtuje mnie  
nieustające pytanie:  
„co”, a może „kto”  
jest od nas silniejszy  
i wprowadza swoje plany?

*„Kto raz potrafi zdradzić, potrafi i drugi”*

on będzie zawsze komuś na usługi.

Uwierzyć zdrajcy, to przejaw głupoty,  
on może zawsze przysporzyć kłopoty.

Kto kolegów „sypnął” za komuny –  
i robił to dla pieniędzy –  
będzie zdradzać zawsze,  
aby nie żyć w nędzy.



Ilu to partyjnych działaczy  
przechodzi do innych partii,  
gdy tylko korzyść tam zobaczy.  
I nigdy na takim polegać nie można,  
i pożytku z niego niewiele,  
bo jest jak „kurek na kościele”.  
Niestety jednak, tu nie wartość się liczy,  
tu ważny, kto głośno krzyczy,  
kto daje ilość w głosowaniu,  
kogo widać na zebraniu.  
Wszystko to jednak niedługo potrwa –  
znów inna partia będzie lepsza.  
I tak się zdradza polityczne poglądy,  
deklaracje, zapewnianie, moralne zasady,  
tylko dla marnej „mamony”.

*„Osioł złotem obławowany, wejdzie między pany”*

Tak było, jest i tak będzie –  
bogaty nie musi mądrością błyszczeć,  
aby z szacunkiem witano go wszędzie.  
On u kobiet powodzenie mieć będzie,  
na salonach, w urzędach, w polityce  
o jego pomysłach mówi się w zachwycie.  
I nikt nie powie, że jest głupi –  
on mądrość za pieniądze kupi.

*„Sznuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz stracisz życie”*

Jak tu zdrowia nie szanować,  
nie dbać o nie należycie,  
można przecież zachorować,  
można przecież stracić życie.  
A tu rzeczy takie sedno –  
życie mamy tylko jedno.  
Więc pamiętaj, miły bracie,  
zimą wkładaj ciepłe gacie,  
o gardelko swoje dbaj,  
zimnego nie pij, noś szal.  
Nie pij, nie pal, bo to szkodzi,  
zły nałóg niech cię „za nos” nie wodzi.  
Trzymaj dietę, zdrowo jedz,  
ruszaj się, mało siedź.  
Badaj się profilaktycznie,  
radosny bądź psychicznie.  
Ciesz się życiem! Bądź chwat!  
Żyj sto lat!

*„I wiosna by tak nie smakowała, gdyby przedtem zimy nie było”*

A gdyby zimy nie było?

Mrozem nie cięło,  
śniegiem nie sypało?  
To jaki smak mieć będzie wiosna?  
Nawet przebiśniegi  
trudzić się nie muszą  
i przebijać kwiatowymi główkami  
nad śniegową poduchą.  
Ale wiosna  
to zawsze wiosna –  
to ta pora radości  
z promieni słońca,  
zieleni drzew, traw,  
to nasza radość  
z wielobarwnych kwiatów,  
śpiewu ptaków,  
z lekkich, przewiewnych ubiorów  
wystawionych do słońca,  
odkrytych głów.  
Tak, wiosna  
zawsze będzie wyczekiwana  
i zawsze radosna.

*„Trzymać w cuglach”*  
Społeczeństwo, które przez lata  
trzymane było w cuglach niewoli,  
gdy wreszcie z tych cugli się wyzwoli  
i pozna smak wolności,  
na żadne cugle się nie zgodzi.

*„Aż uszy puchną”*  
Teraz dopiero się dowiedziałem,  
czemu mam takie spuchnięte uszy.  
Przecież wokoło, zawsze i wszędzie  
tylko wulgarne słowo się słyszy.  
Znam takich ludzi,  
co gdy „takiego” nie użyją słowa,  
to żadna z nimi rozmowa.  
A najgorsze w tym wszystkim jest to,  
że najbrzydszych słów młodzież używa,  
a gdyby tego było mało,  
większość dziewczyn tak wulgarnie się odzywa.

Gdzie się podziała  
nasza polska mowa?  
Czemu zapomniano  
piękne polskie słowa?  
Skąd przyszło takie  
schamnienie narodu?

Najprościej będzie,  
gdy powiem, że „z Zachodu”.

*„Żle ci w zimie, źle ci w lecie, co po tobie jest na świecie”*

Nie lubię malkontentów, złością mnie ich nieszczęsne opowieści i te ciągle smutne miny.  
Polecam dwa wiersze, niech to im pomoże nabrać ochoty do życia:

*„Jest tylko jedno lekarstwo  
na kłopoty: małe radości”*  
Karl Heinrich Waggerl

**„Małe radości”**

W każdym czasie i w każdym miejscu  
ktoś narzeka na swój los,  
na kłopoty, zmartwienia, niedostatek:  
i wiem, że o wielkie szczęście trudno będzie.  
Ale przecież wszędzie tam znaleźć można  
jakieś małe radości:  
że zaświeciło słońce,  
dzisiaj lepsze zdrowie,  
że chora babcia nadal żyje,  
córka jeszcze pracuje,  
wnuczek dostał „piątkę”,  
a mąż od dwóch dni nie pije,  
że kupiłam tanie owoce,  
ugotowałam smaczny obiad,  
poplotkowałam z koleżanką...  
Pielęgnujmy te małe radości,  
dbajmy o nie, aby trwały dłużej,  
pojawiły się częściej.  
Starajmy się je dostrzegać  
i cieszyć się, że są.

*„Najbardziej straconym dla człowieka  
jest dzień, w którym się nie śmiał”*  
Nicholas de Chamfort

19 III 2013

(Wiersz z tomiku „Jeszcze” str. 41)

*„Nasze smutki są radością  
naszych wrogów”*  
Ajschylos

**„Jest okey!”**

W domu pozostaw  
swoją smutną twarz,  
wszelkie zmartwienia  
i kłopoty, jakie masz.  
Idziesz do ludzi –  
uśmiechaj się,

zawsze radosną minę miej.  
Nieraz jest ciężko,  
nieraz jest źle –  
ale ty nie poddawaj się!  
Z Amerykanów  
przykład brać chciej  
i gdy ktoś pyta,  
jak czujesz się –  
mów krótko – jest okey!  
20 III 2013  
(Wiersz z tomiku „Zaduma” str. 24)

*„Od wielkości do śmieszności krok tylko jeden”*  
Nie wystarczy być niskim  
i dumnie prężyć postać,  
aby Napoleonem zostać.  
Gdy mu się wydaje,  
że we wszystkim nieomylny jest,  
już wyrok na siebie wydaje –  
to jest jego kres.  
Aspirowanie na Męża Opatrznościowego  
Narodu Polskiego  
tylko śmiech może wzbudzić  
rozsądnych ludzi.

*„Kto daje ubogiemu, nie zubożeje”*  
Dobre przysłowie na rok miłosierdzia  
brzmi jak hasło,  
jak reklamowany slogan.  
I chociaż rok miłosierdzia (2016)  
dobiega końca,  
to niech to dobre hasło  
zawsze nam przyświeca.  
Mnie jednak ciągle zastanawia  
forma tej pomocy:  
czy lepiej biednemu dać pieniądze,  
czy zaproponować robotę,  
niech sam sobie pomoże,  
niech wie, że temu bogatszemu  
nic samo nie przychodzi,  
że aby mieć, trzeba zarobić.

*„Urody dość, rozumu ni kęska”*

**„Na jedną kartę”**  
Była ładna!  
- tyle można o niej powiedzieć.  
Musiała o swych walorach

doskonale wiedzieć,  
gdyż już od najmłodszych lat  
marzył jej się piękny świat:  
modne stroje, fleszy błysk,  
eleganckiego świata blichtr.  
I poszła w ten życia wir,  
w ten łatwy, szybki zysk.  
I postawiła swe młode życie  
całe na jedną kartę.  
Lecz szybko runął „domek z kart” –  
niewiele to życie było warte,  
i poleciała aż na dno,  
bo szczęścia nie da pieniądz i zło.

Bywa, że każdy z nas  
na jedną kartę stawia nieraz –  
Ale pamiętajmy – to musi być „as”!  
27 IV 2013  
(Wiersz z tomiku „Jeszcze” str. 55)

*„Nie miłuje, kto się boi”*  
Miłość Ojczyzny odwagi wymaga ogromnej  
i postawy męskiej, niezłomnej.  
Patriotyzm w sercu mieć trzeba  
i gdy przyjdzie taka potrzeba  
u granic jej stanąć zbrojnie,  
nie bacząc na własne życie.  
Nie pozwolić, aby wróg  
wolność nam odebrać mógł.  
Tak więc dla miłości kraju  
nie wolno mieć lęku  
i nawet życie własne poświęcić,  
gdy trzeba Ojczyzny wolność ocalić.

Nie będzie miłować kobiety,  
kto lękiem jest podszyty.  
Trzeba mieć tę świadomość,  
że aby kobiecie dać miłość,  
należy być pewnym odwagi,  
iż zaspokoisz jej zachcianki,  
zapewnisz bezpieczne, dostatnie życie  
dla niej i przyszłej rodziny oczywiście.

Jaką odwagę mieć musi kobieta,  
aby miłość przyjąć mężczyzny.  
Wszak nie wie, co ją z nim czeka,  
czy pokona jego nawyki, przywary,  
czy oprócz wierności, kochania

spełni jej oczekiwania?  
Ale jakoś trzeba to życie ułożyć,  
aby spokojnie do śmierci dożyć.

Kto jest tchórzem, ten miłości nie zaznaje  
i samotnym „singlem” pozostaje.  
Nie pozna, co znaczy być mężem, żoną,  
być ojcem, być matką,  
zostać dziadkiem, babcią.  
Mieć radości wiele z dzieci, wnuków.  
Co znaczy mieć dom, rodzinę.  
Nieraz cię pustka w życiu przycisnie  
i smutku piętno na twarzy wycisnie.  
Wiele kłopotów nas przecież czeka  
i trudno będzie bez wsparcia drugiego człowieka  
uporać się z losem złym.  
Pomyśl więc „modny singlu”  
czy nie warto zerwać z tym?

*„Nie ufaj, nie będziesz zdradzony”*  
Nie podobna wśród ludzi żyć,  
nie ufając nikomu,  
nie można takim „sobkiem” być,  
zamykając się tylko w domu.  
Trzeba do ludzi iść,  
przyjaciół wokoło mieć  
i dzielić się wiadomością dobrą i złą.  
Ale wśród ludzi i „paple” są,  
co to zasłyszana wiadomość  
prędko przekażą ci na złość.  
Bo przecież nigdy nie wiadomo,  
czy mam jeszcze przyjaciela,  
czy już „donosiciela”?  
Ale jak należy zważyć, zmierzyć,  
komu tajemnicę można powierzyć?  
Aby taką pewność mieć,  
trzeba by z nim beczkę soli zjeść.

*„Wychowanie surowe czyni dzieci mocne i zdrowe”*  
Nie bacząc na tę mądrość narodu,  
zamieniono wychowanie surowe  
na bezstresowe.  
Czy dobrze zrobiono?  
Czy z wychowaniem się pomyłono?  
Poczekajmy lat kilka może,  
a się przecież okaże,  
czy słuszne były stare metody,  
czy te według zachodniej mody

*„Alkohol pity w miarę nie szkodzi nawet w dużych ilościach”*

To przysłowie bardzo mi się podoba, gdyż nigdy nie wiadomo, gdzie jest miara dużych ilości.

*„Małe złodzieje wieszają, a wielkim się kłaniają”*

Prawda od wieków taka sama –

kto za grosz kradnie,

ten szybko wpadnie.

A ci, co fortuny przepuszczają,

w bogactwie dobrze się mają.

Nie będę zgłębiać tematu,

bo każdy przykłady zna

i potwierdzenie tej prawdy ma.

*„Mądry umie używać, roztropny używa”*

Mądry, wykształcony,

w szkołach nauczony,

jak pozyskać stanowisko,

jak korzyści z tego mieć –

na ten temat on wie wszystko.

Ale też poznał zasady

moralnego zachowania –

co wypada, co należy,

by nie wyjść na chama.

On w uczciwość jeszcze wierzy.

Roztropny się nie zastanawia –

gdy okazja się nadarza

on ją w locie chwytą.

On roztropnie postępuje,

żadnych zasad nie stosuje –

stanowiska, apanaże,

polityczne zmienia twarze,

bierze z życia co się da,

gdyż tę prawdę zna:

jak dają – to bierz

i to szybko,

bo przecież nie wiesz,

kiedy cię wyleją,

kiedy cię „wytną”.

*„Na uciechy i zabawy, trzeba jechać do Warszawy”*

Wiadoma rzecz – stolica,

ona nas wszystkich zachwyca.

Wspaniałe budowle, uliczny ruch,

narodowej kultury duch,

bankiety, spotkania, zjazdy,

sportu mistrzowskie gwiazdy.

Wszystko, co ważne, idzie stąd –

tu Sejm, prezydent, rząd.  
To właśnie z Warszawy  
polityczne słycać wrzawy.  
Tu naród ściga z całego kraju,  
by krytykować działania rządu.  
Pikiety, pochody, manifestacje –  
tak naród walczy o swoje racje.  
I z tym problemy ma Warszawa –  
ale to... to już nie zabawa.

*„Wiek raz utracony, nie wróci się człeku”*

### **„Poznaj życie”**

Muszę cię zmartwić,  
młody człowieku –  
młodość to jedna chwila.  
Ten czas cudowny  
szybko przemija,  
a za nim już  
dorosłe życie  
i nie wiadomo kiedy – starość.  
Korzystaj więc  
z tych młodych lat,  
baw się, uprawiaj sport.  
Kochaj i bądź kochany.  
Poznawaj świat wokoło.  
Poznawaj życia smak –  
ale nie w komputerze.  
Poznawaj życie realne,  
a nie tylko wirtualne,  
nie internetowy blef.  
Bo tej wiedzy  
może być zbyt mało,  
aby z trudami życia  
wziąć się za bary –  
i wygrać!  
Pamiętaj –  
przegrać życie – tak łatwo  
i taka szkoda!

10 II 2013

(Wiersz z tomiku „Zaduma” str. 11)

*„Kto w wdzięczność wierzy, łbem o ścianę uderzy”*

Czyń dobrze, bo tak trzeba,  
bo tak nam natura każe.  
Wspieraj biednych, nieporadnych  
i nieś im w darze  
życzliwość, dobre słowo.



Ale nie licz zaraz na wdzięczność,  
gdyż nieraz się okaże,  
że ta nasza pomoc  
jest nie taka, na jaką liczą,  
jakiej naprawdę potrzebują.  
Jednak te przykre przykłady  
niech cię nie zniechęcają,  
gdyż pamiętaj:  
obdarowywani więcej się spodziewają,  
aniżeli od nas otrzymają.  
Jednak czyń dobrze, bo tak trzeba,  
bo tak nam natura każe.

*„Każdy tę wiarę za najlepszą uważa, w której się wychował”*

*„Wiara i obyczaj jak miody: im starsza tym słodsza”*

Chwała Mieszkowi, że taką mądrość miał  
i chrześcijańską przyjął wiarę,  
że naszego dobrego Boga nam dał,  
który przez wieki stanowił nadzieję  
na lepszego życia los.  
I jest naszą modlitewną ucieczką,  
gdy tragiczny dosięga nas cios.  
Ale bywały zwątpienia momenty,  
kiedy wróg był już tak wściekły  
i tak okrutny w niszczeniu narodu,  
iż wydawało się, że Boga nie ma tu.

Cieszą nas te obyczaje,  
te tradycje religijnych praktyk  
i zazdroszczą nam inne kraje  
tych wspólnotowych więzi naszych.

Ale oto rzecz dzieje się straszna –  
Europę zalewa fala emigrantów,  
dla których wiara święta nasza  
stanowić może powód krwawych zamachów.  
I nie ma nic wspólnego z islamem,  
z wiarą w ich boga Allaha,  
a tylko ze zwykłym fanatyzmem,  
chorym, złowieszczym, okrutnym.  
Wiem, gdyż wiarę mam w sercu ogromną,  
że Bóg okaże swą moc niezłomną  
i ocali nas z naszą wiarą  
i powstanie polski naród wielki  
w spokoju, dobrobycie już na wieki.

*„Jaki uczeń, taki obywatel”*

Jaki uczeń, taki obywatel –

i niech pamięta o tym każda władza,  
i dobro nauczania weźmie na cel  
swych urzędniczych poczynań.  
Z reformami szkół niech nie przesadza,  
bo nauka nie lubi politycznych działań,  
lecz wypróbowane naukowe metody.  
Staranną naukę otrzymać musi człowiek młody,  
aby na światłego wyrósł obywatela.  
Historia powinna zawierać  
raz zapisane fakty,  
a nie ciągle się zmieniać  
pod polityczne doraźne potrzeby.  
Programy nauczania niech tworzą  
ludzie z merytoryczną wiedzą,  
nie zaś polityczne miernoty,  
którzy różne wpisują tam głupoty.  
Tak więc pamiętajcie na wysokim urzędzie –  
jaki uczeń, taki obywatel będzie.

*„Tryumfu przed wygraną nie trąb”*

Ilu to polityków tej rady nie posłuchało,  
ilu to swą karierę sromotnie przegrało.  
Już byli pewni, według własnej oceny,  
że cały naród jest im przychylny  
i poplecznicy trąbili na chwałę.  
Już widzieli zwycięstwo wspaniałe,  
dzielili stanowiska, rozdawali posadki –  
a nagle w wyborach rozpaczliwie przepadli.  
I ciężko przychodzi po takiej przegranej  
powrócić do sytuacji realnej.  
Pamiętajcie – społeczeństwo jest nieobliczalne!  
I nawet wygrana, ten tryumf ogromny  
wkrótce stać się może przegranej początkiem,  
gdy zwycięzca odpowiedzialności niepomny,  
w swą zbawczą moc zbytnio uwierzy  
i prawne zasady państwa zlekceważy.

*„Kto wysoko lata, ten nisko upada”*

Przeżyłem już sporo lat  
i wiem, jaki bezwzględny jest ten świat,  
i pamiętam, jakie to wspaniałe wloty  
w bagnie kończyły swe loty.  
Politycy najwyższych szczebli,  
nie do ruszenia ze swych posad,  
nagle zmaleli, nagle zbledli  
i zniknęli z historii kart.  
A najszybciej na dół spadają  
ci, co się do tego nie nadają.

Nagle polityczny wiatr złapali w skrzydła  
i wzniesli się do władzy szczytu,  
aż ich wielkość narodowi zbrzydła  
i wylecieli z obiegu bez powrotu.  
Tak więc niechaj pamiętają  
ci, co najwyższe wzloty teraz mają:  
przyjdzie taki dzień, taka chwila  
i przekonają się, jak wielkość przemija.

*„Jest powiastka między ludem, wszystko trzeba zdobyć trudem”*  
- a co łatwo przychodzi, nieraz szkodzi.

*„Trafił swój na swego”*  
Trafił swój na swego  
i rzekł: chodź kolego  
do baru na jednego.  
Od jednego do drugiego  
i tęgie picie wyszło z tego.  
I byłaby klawa zabawa,  
gdyby nie ta drobna sprawa –  
barman był bardzo niemiły,  
gdy przypomniał w pewnej chwili,  
że jak się pije, to się płaci.  
Niestety, kasy nie było  
i bardzo źle to się skończyło –  
przyszedł „glina” i do ciupy  
wsadził panów braci.

W życiu często tak bywa,  
gdy jakąś sprawę się zaczyna  
bez ustalenia warunków umowy.  
Niech nikomu nie przyjdzie do głowy  
stwierdzić, że jakoś to będzie,  
bo sprawa może się skończyć w sądzie.

*„Dopiero wierzymy, kiedy cierpimy”*  
Wielu się wydaje, że oni sami  
swą wiedzą, mądrością, rozumem  
niczyjej woli nie są poddani.  
A Bóg, modlitwa, wiara –  
to taka moda stara,  
taki przeżytek, anachronizm...  
Ich trzeźwy umysł  
tego już nie potrzebuje.  
Niestety bywa, że człowiek choruje,  
a nawet taka choroba przyjść może,  
że już nic ci nie pomoże.  
To wtedy jeszcze by trzeba

wznieść oczy do nieba  
i przypomnieć sobie modlitwy słowa,  
które od dziecka gdzieś pamięć chowa.  
Pamiętaj, wiara czyni cuda  
i być może, że tobie się uda  
uzyskać łaskę uzdrowienia.

*„Kto wino pije, ten zdrowo żyje”*  
I prawda to, gdyż wino  
już w ewangelicznych zapisach  
z czasów Chrystusa,  
ogromne znaczenie miało  
w życiu człowieka.  
Bo to i cud w Kanie Galilejskiej,  
gdzie na uczcie weselnej  
zabrakło wina,  
i przemienienie wina w krew Chrystusa,  
co pozostało po wsze czasy  
jako podstawa odprawianej świętej mszy.  
Wino to szlachetny trunek,  
poprawia krążenie, dobry na frasunek.  
W miłym towarzystwie pity  
poprawia nastrój, rozwiązuje języki,  
a gdy buzia radosna, uśmiechnięta,  
to i natura do życia chętna.  
Tak więc z takim nałogiem  
niech nikt się nie kryje,  
bo kto wino pije, ten zdrowo żyje

*„Na jednej ziemi kąkol i pszenica rośnie”*  
*„Zły zawsze złym będzie”*  
Minęła zima, idzie ku wiosnie  
i znów na jednej ziemi  
kąkol i pszenica wyrośnie.  
I tak też jest wśród ludzi,  
gdzie w masie dobrego społeczeństwa  
sporo jest zła, chamstwa i draństwa.  
Tak było i jest wszędzie,  
zły zawsze złym będzie.  
I żadne nauki tu nie pomogą,  
żadne kościelne przykazanie,  
zły zawsze będzie kawał drania,  
zły złym będzie wszędzie,  
w rodzinie, wśród ludzi i na urzędzie.  
Od takiego urzędnika zachowaj nas Panie,  
bo zło rozsiewe jak kąkol  
na pszenicy łanie.

*„Nikt nie wie, co mu sądzone”*

Mędracy twierdzą, że nie tak,  
że „każdy jest kowalem własnego losu”.  
A ja wiem, po doświadczeniach wielu lat,  
że to los trzyma nas przy życiu.  
Gdyby los nie był mi życzliwy,  
to już w młodych latach  
mogłem być parę razy nieżywy.  
To los nam życiowe figle płata,  
gdy jest łaskawy – żyjemy długie lata,  
a gdy złośliwie nas prześladowuje,  
to zdrowia, spokoju, pieniędzy w życiu brakuje.  
A bywa, że całkiem niespodzianie  
da nam radość, szczęście, kochanie.  
I taki los niech z nami pozostanie!

*„Lepiej winnemu przepuścić, niż niewinnego karać”*

Ile to w naszych sądach  
spraw źle rozpoznanych,  
ile wyroków mylnie wydanych?  
Bo policja coś zlekceważyła,  
nie dopytała, nie wysłedziła,  
a prokurator miał „zły dzień”  
bądź też po prostu był to leń  
i nie wyjaśnił do końca sprawy.  
Sąd, dociekliwością procesową nie grzeszył,  
orzekł szybko i się ucieszył,  
że sprawa „spadła z wokandy”.  
A to, że człowiek niewinnie skazany?  
No, gdy niewinny, to niech się odwoła,  
Kolejny sąd sprawę rozpozna,  
podejmie decyzję, co może być trudne  
i w czynnościach prawniczych zbyt żmudne,  
to najlepiej będzie,  
gdy się sprawę prześle  
do ponownego rozpoznania.  
Zaś niewinny ciągle siedzi w więzieniu.  
Ale, gdy po latach wyjdzie z więzienia,  
będzie mógł powiedzieć,  
że nabył życiowego doświadczenia.

*„Wesołe towarzystwo lichą ucztę okrasi”*

Pamiętaj, gdy w towarzystwo cię zaproszono,  
radosny nastrój zabierz ze sobą  
i nie patrz, co na stole postawiono,  
lecz by wszystkim było dobrze z twoją osobą.  
Bądź miły, kontaktowy,  
podtrzymuj wątki prowadzonej rozmowy.

O polityce nie rozmawiaj,  
gdyż ten temat już skłócił cały kraj.  
Z alkoholem nie przesadzaj zbyt,  
abyś nie naraził się na wstyd.  
Z życzliwym uśmiechem na twarzy  
pochwal gościnność gospodarzy.  
Wyjdź w odpowiednim czasie,  
który do odejścia nadaje się.

*„Dobrze zacznij, ale skończ chwalebniej”*  
i nie bądź zbyt pewny siebie,  
abyś nie skończył haniebnie.

*„Uciekać niegrzecznie, ale pożytecznie”*  
Oj, gdyby tak można uciec  
od problemów naszego życia,  
to nic, tylko byśmy uciekali.  
Ale przecież „tam”  
znów kłopoty byśmy spotkali.  
Pokonywanie problemów,  
mocowanie się z kłopotami  
jest wpisane w nasze istnienie.  
Takie jest nasze życiowe przeznaczenie.  
Ale uciekamy z naszego kraju  
do innych bogatych państw.  
I wcale nie szukamy tam rajów,  
lecz trochę dobrobytu, lepszą płacę  
za ciężką, niewdzięczną pracę.  
A zmieniająca się władza,  
nasi wielcy wybrańcy ludu  
nie zadają sobie trudu,  
aby wreszcie tu, w Polsce,  
za solidną pracę  
dostateczną mieć płacę.  
Bo władza deprawuje –  
im jest dobrze, niczego nie brakuje.  
„Rząd się wyżywi”  
A naród niech w swoje ręce  
weźmie swoje sprawy  
i zrobi porządek z tymi władcami z Warszawy.

*„Kto chce zbierać, musi siać”*  
Rolnik wie o tym doskonale –  
nie zasieje, nie zbierze.  
Ale do polityków ta prawda  
nie dociera wcale –  
im wystarczy, że są w opozycji.  
Nie posiadają żadnej nowej myśli,

jak ten kraj umocnić, ulepszyć.  
A z tym powinni się już spieszyć.  
Stosują tylko jakieś marketingowe zagrania,  
aby poprawić sondażowe notowania.  
Ja wiem, problem nie jest łatwy,  
trudno być lepszym od rządzącej partii.

*„Kto nie ma wstydu, nie ma czci”*

Są grupy społeczne  
szczególnie darzone estymą.  
Nie będę ich tu wyliczać –  
zatrzymam się nad jedną,  
to ludzie prawa,  
prawi, uczciwi, solidni,  
dobrze sytuowani, nie biedni.  
I jak to możliwe,  
niech mi ktoś powie,  
bo mnie taka sytuacja  
nie mieści się w głowie,  
że ktoś z tych zacnych ludzi  
coś ukradnie, od kogoś wyłudzi,  
zostanie wplątany  
w brudne interesy.  
Jak nisko upaść musi  
morale takiego człowieka,  
który doskonale wie,  
co go czeka –  
jakie sankcje karne  
i jakie problemy moralne.  
To wstydem się kładzie  
na całej prawniczej klasie.

*„Lepiej trzymać, niż łapać”*

*„Szczęście jest zawsze tam,  
gdzie człowiek je widzi”*

Henryk Sienkiewicz

**„Może jeszcze kiedyś”**

Może jeszcze kiedyś  
spotkasz to szczęście,  
które na ciebie czeka –  
wszak szczęście,  
tak samo jak smutek,  
choroba czy ból  
zapisane mamy w gwiazdach.  
I tylko od nas zależy,  
kiedy na nie trafimy.  
Tak więc nie zamartwiaj się,  
nie popadaj w melancholię,

ale popatrz wokół siebie,  
a może właśnie teraz,  
w tej budzącej się wiosnie  
szczęście na ciebie czeka,  
tam w parku, kawiarni,  
w tłumie ludzi na ulicy...  
Złap je i trzymaj mocno,  
bo nie wiadomo,  
czy to nie ostatnia już szansa?  
7 IV 2013  
(Wiersz z tomiku „Jeszcze” str. 47)

*„Najśłodszy owoc zakazany”*  
Już w rajku to jabłko zakazane  
było tak bardzo pożądane,  
że Adam nie mógł się powstrzymać,  
aby „tego” nie spróbować  
(w miłosnej grze igraszki te  
różnie mogą być nazwane).  
I tak jak we wszystkich przysłowiac  
zawarta mądrość jest trwała,  
tak i tu ta prawda pozostała –  
najśłodszy jest owoc zakazany,  
czego wszak ciągle doświadczamy.

*„Kto się chętnie, pilnie uczy, temu bieda nie dokuczy”*  
Ucz się, ucz,  
bo nauka, to do wiedzy klucz.  
A teraz, aby cokolwiek znaczyć,  
aby kimkolwiek w życiu być,  
tej wiedzy trzeba dużo mieć.  
Każdy zawód, każdy fach,  
każde w pracy stanowisko  
wiedzy wymaga nade wszystko.

*„Kto pozostaje na tym, co umie, wielki jest nieuk”*  
Przysłowie stare, sprzed wielu lat  
i ciągle tak aktualne,  
gdyż zawsze do przodu gna świat,  
a kto w miejscu stanął,  
ten luki w wiedzy ma nieodwracalne.  
A teraz, gdy w każdej dziedzinie  
postęp wiedzy mknie szalenie,  
brak dostępu do tych zmian  
czy, po prostu, chęci brak  
odstawi cię na „dalszy plan”.  
I nic się nie stanie, gdy inżynier  
nie skonstruuje „marsjańskiego łazika” –



zrobi to inny,  
co na tym punkcie ma bzika.  
Gdy uczony nie odkryje prawa ciężenia –  
i dobrze, niech się już nie wysila.  
Z taką niewiedzą w wielu zawodach  
w tłumie ci ludzie się zmieszczą,  
ale u lekarzy może być niebezpiecznie.  
Skończył studia i „panie doktorze”  
mu wystarczy – leczy jak umie, jak może,  
do nowych zasad medycznej sztuki  
nie sięga, bo i po co.  
A jakie tego są potem skutki?  
Taki lekarz, zamiast ze skuteczną pomocą  
podchodzi do pacjenta z własną niemocą.  
Wiem to, trafiłem na lekarza,  
przy którym spokojnie można umierać.  
Prawda, z medycyną nie należy zadzierać.  
Ale nadal wśród pacjentów krąży powiedzenie,  
że „każdy lekarzyk ma swój cmentarzyk”,  
a błędy lekarzy pokryje ziemia.  
Na szczęście, to szybko się zmienia.  
Ja wiele uznania mam  
dla tych, co swą wiedzą służą nam,  
specjalizują się w trudnych dziedzinach  
medycznej sztuki  
i ich poczynania przynoszą skutki  
w trzymaniu nas przy życiu.  
Podziwiam tych, co to w małych ośrodkach  
szczycą się doktorskimi tytułami  
i z takiej doktorskiej wiedzy są znani.

*„Kto chce wiedzieć, musi się dowiedzieć”*  
Nikt nie chciał wiedzieć przez tyle lat,  
gdzie to z budżetu uciekał VAT.  
Nikt nie chciał wiedzieć, co to się dzieje,  
czy to oszuści, czy złodzieje?  
Nawet tak liczne służby kontrolne,  
od „fiskusa”, NIK, CBS, CBA, prokuratury  
nie były na tyle wydolne  
czy też były tak ustawione „z góry”,  
aby „w tym temacie” nic nie wiedzieć.  
Może nikt nie doniósł, nie chciał powiedzieć,  
Sprawa zbyt „gruba”, każdy się bał?  
Nie wiadomo, kto za tym stał?  
Teraz po niepłaconym podatku VAT  
w dokumentach nie pozostał ślad.  
Ale ta władza koniecznie chce wiedzieć!  
Oj, ktoś zapewne pójdzie „posiedzieć”.

I chociaż będą to sprawy karne,  
na odzyskanie milionów szanse są marne.

*„Kto ucieka, nie zwycięży”*

Kto ucieka przed obowiązkami –  
a tak skonstruowany jest ten świat,  
że obowiązki mamy od najmłodszych lat –  
życie będzie wiódł próżniaczy  
i dobrobytu w życiu nie zobaczy.

Kto ucieka przed odpowiedzialnością,  
nie spotka się z ludzką życzliwością.  
Za wszystkie swoje czyny,  
te chwalebne i te złe, nieczne,  
odpowiadać musimy.

Kto nie stanie, by spełnić  
święty obowiązek obrony Ojczyzny,  
gdy znajdzie taka potrzeba,  
ten nie będzie godny  
nosić imię Polaka.

Kto nie zwycięży swoich słabości,  
a uciekać będzie przed obowiązkami  
i zapierać się będzie odpowiedzialności,  
może godnego miejsca  
nie znaleźć w społeczności.

*„Chłop żywemu nie przepuści” –*  
I dobrze, będzie świniobicie.

Świniobicie – ubój tuczniaka na własne potrzeby; nazwa urzędowa – ubój gospodarczy.

Na pewno zabijanie świń na potrzeby własne rolnika istnieje od czasu, kiedy rozpoczęła się hodowla tego rodzaju zwierząt. Ja w sposób bezpośredni spotkałem się z ubojem świń w gospodarstwie rolnym u dziadka. A było to w czasie hitlerowskiej okupacji i wiązało się z pewnym niebezpieczeństwem. Przykładem może być tragedia wuja Wiktora, który właśnie za taki nielegalny ubój zginął w obozie koncentracyjnym.

Tak to wspominał w książce *„Ocalenia i inne opowiadania”*:

„Jak sobie przypominam, to trzy, może cztery razy zostałem wyznaczony do funkcji obserwatora. Było to zadanie wyjątkowo odpowiedzialne. Otóż ubój świń w okresie okupacji mógł być ukarany zesłaniem do obozu koncentracyjnego – a przecież jeść trzeba było. Co jakiś czas przychodził więc zaufany rzeźnik i dokonywany był ubój świń łącznie z rozbiorem i odpowiednim zabezpieczeniem mięsa. Mięso było peklowane w kamiennych garnkach i chowane w specjalnie wykopanej piwnicy pod dużą kupą ściółki (było to grabione w lesie igliwie wraz z suchą trawą i służyło do podścielania pod krowy zamiast słomy). Na moment dokonywania uboju byłem wysyłany na drogę prowadzącą do zabudowań, aby obserwować, czy ktoś się nie zbliża.”

Ubój świni odbywał się w bardzo prymitywnych warunkach. Świnia była zabijana w chlewie przy użyciu siekiery przez wprawnego w tej czynności rzeźnika. Najczęściej tam też dokonywane było patroszenie – cała świnia podciągana była za tylne nogi do góry i mocowana do specjalnie do tego przygotowanych haków i tam rzeźnik wykonywał wszystkie fachowe czynności aż do rozcięcia na dwie półtusze. Dalsze prace związane z rozbiorem mięsa odbywały się przeważnie w letniej kuchni.

A oto jeszcze jeden fragment moich wspomnień z tejże książki z opowiadania pt. „W terenie”:  
„Zaczęliśmy wracać i po minięciu kilkunastu gospodarstw wjechaliśmy na podwórze. W momencie stawiania rowerów z letniej kuchni wyszedł mężczyzna, który tylko powiedział, abyśmy weszli do mieszkania. Doleciał do mnie zapach charakterystyczny dla świniobicia. (...)”

Po chwili weszła do mieszkania gospodyni, stawiając na stole rondel z kawałkami mięsa w jeszcze skwierczącym tłuszczu. Na stole pojawiły się również butelki z napojem „pędzonym” przy blasku księżycy.”

Wspominam zapach świeżo smażonego mięsa – to była rozkosz, pod wpływem czego sama ślina płynęła do ust. Przy świniobiciu można było pojeść wątróbki smażonej na słoninie, ciepłych kaszanek, a później salcesonów, szynki i boczków złościście wędzonych na drzewie olchy. Kielbas bez wypełniaczy i konserwantów.

No tak, ale aby pamiętać te wędliniarskie rarytasy, trzeba mieć już trochę lat życia. Wtedy na wsi mleko było od krowy, a nie z kartonika. Były kury, kaczki, indyki i warzywa z przydomowego ogródka.

Wtedy wszystko było inaczej: po lesie można było chodzić do woli, bez obawy o złapanie kleszcza, jajka nie miały salmonelli – świeżo wyjęte jajko z kurnika spokojnie można było wypić, robiąc dwie dziurki w skorupce.

A tak w ogóle – wszystko było lepsze i piękniejsze, bo my byliśmy młodzi.

To wspomnienia, a teraz chłop wszystko to kupuje w marketach, gdyż hodować, uprawiać się nie opłaca i czymś takim sobie głowy nie zawraca.

I takim smakowitym akcentem kończę moje refleksje nad przysłowiami. Z ogromnej ilości przysłów na każdą okazję wybrałem tylko tych kilka, które już w chwili czytania budziły skojarzenia i dawały nadzieję, że uda mi się je skomentować.

Wszystko są to moje przemyślenia i wierzę, że czytelnicy odkryją w nich inny, własny sens, czego Państwu serdecznie życzę.

# **WIERSZE NOWE**

## MNOŻENIE

Nie pamiętam, bo nie muszę  
tabliczki mnożenia.  
Ta umiejętność nie jest potrzebna  
do normalnego liczenia.  
Emeryturę dostaję jedną  
i nic tu mnożyć nie trzeba,  
te kilka banknotów liczę z łatwością  
i raczej korzystam z dzielenia:  
dzielę na tygodnie,  
dzielę na dni,  
aby przez miesiąc wystarczyło mi  
na pokrycie wszelkich należności.  
Ze wszystkich wydatków  
najbardziej mnie złości,  
gdy do apteki idę po leki  
i szlag mnie trafia jak pomyślę sobie,  
ile jakieś draństwo zarobi  
na mojej chorobie.  
Lat mi się nazybało  
wcale nie mało,  
ale i tutaj zastosowanie miało  
właśnie dodawanie.  
Doświadczeń życiowych tych złych,  
ale i dobrych, wspaniałych  
życie mi nie żałowało –  
te dobre wspominam ochoczo,  
ale liczyć nie będę, bo i po co.  
Aby temat mnożenia zakończyć,  
takim stwierdzeniem go skwituję:  
rozmnażania już nie planuję.  
I 2018r.

## „NA WILKU” \*)

Jedźmy „Na Wilka”,  
na krótko, choć na chwilę  
i niech to będzie powrót  
do miejsca, gdzie wspomnień tyle –  
gdzie całowałem Cię  
w lokalu, wśród ludzi,  
gdzie nasze oczy  
w spojrzeniach szukały miłości.  
Jedźmy, może znów  
namiętność się w nas rozbudzi,  
może nasze życie  
ożyje z radości.  
Wiem, jest zimno,  
pierwszy śnieg prószył  
i letni urok tego miejsca  
już się skończył:  
nie będzie łabędzi,  
kaczek nie nakarmimy,  
trzymając się na ręce  
wśród traw nie pójdziemy,  
na myśliwską „ambonę”  
z daleka popatrzymy –  
ale choć tę chwilę, Kochanie,  
razem będziemy,  
bo tak mało ciebie mam,  
jestem sam, sam, sam.  
Jesteś pracą zagoniona, zabiegana,  
wracasz do domu zmęczona,  
psychicznie wyczerpana –  
a mnie tak brakuje  
ciepła Twego ciała!  
Jedźmy „Na Wilka”,  
niech to dla nas będzie  
choć taka chwilka.  
29 XI 2017

\*) „Na Wilku” – zajazd nad jeziorem, przy trasie Kępno-Ostrzeszów (zjazd do Mikorzyna)

## O PÓLNOCY

Piszę do ciebie list w telefonie,  
szukam literek, myśli gonię,  
co o północy przekazać ci chcę:  
że myślę o tobie i tęsknię,  
że jestem sama, choć „on” jest tu  
i nie wiem, jak to przekazać mu,  
że już nie kocham, nie chcę z nim być,  
w jego pijackim świecie nie chcę żyć.  
Moja cierpliwość skończyła się,  
znam to, już może być tylko źle.  
Wódka do reszty wciągnęła go  
i stoczy się na samo dno.  
Dzieci dorosłe, gdzieś w świecie są,  
mają rodziny, mają swój dom,  
zamieszkam z tobą, moje kochanie –  
jemu zostawię to mieszkanie.  
Poznałam ciebie, dobrze mi jest,  
wreszcie mej męki nadejdzie kres.  
Wiem to na pewno, że tylko z tobą  
Pójdę przez życie dobrą drogą.  
29 X 2017

## CZERWIEŃ NIEBA

Lubię patrzeć w okno o wieczornej porze,  
gdy słońce zachodzi, już szaro na dworze,  
a na niebo rozlewa się barw paleta.  
Tam, nad ziemią, złocista poświata –  
pozostałość po słońca blasku,  
porysowana smużkami błękitu,  
wstęgami białych, srebrzystych chmur.  
Kępa drzew rosnąca na pustym polu  
swą ciemną plamą  
dodaje kontrastu tej jasności nieba.  
Dalej dwa strzeliste drzewa  
pionowymi kreskami tną ten krajobraz.  
A tu, wyżej, niebo przybiera kolor czerwony –  
początkowo pomarańczowo-różowy,  
aby osiągnąć wyrazistą czerwień  
spływającą w dół ku horyzontowi.  
I moment – ostatni słońca promień  
rozjaśnił tą czerwień jakimś dziwnym blaskiem.  
Ale oto ta groźna czerwień  
rozlała się aż po kres horyzontu.

Aby dodać dramaturgii tego widoku  
na ten krwisto-czerwony kolor  
nasuwa się połąć granatowo-czarnych chmur.  
Patrzę na niebo tam, do góry  
i podziwiam zmieniającą się kolorystykę natury,  
ogrom i piękno wszechświata.  
Widok to dziwny i straszny,  
niepokojem napawa mnie,  
wszak barwa czerwieni – to kolor ostrzegawczy.  
Ja, mały człowieczek, zastanawiam się  
przed czym natura przestrzec nas chce?  
Jakie nieszczęścia nasz kraj może spotkać  
i jak można będzie ten zły czas przetrwać?

Nie wiem, ale mnie to się z Apokalipsą kojarzy –  
jednak, da Bóg, że nic złego się nie zdarzy.

X. 2017



## ONA MIAŁA

Ona miała w oczach  
ten dziwny blask,  
przy niej tak szybko mijał czas.  
Jej usta, gdy się uśmiechały  
tak rozkoszny kształt miały,  
by tylko całować je  
i tak kusiły mnie,  
że gdy całowałem te usta,  
to już była rozpusta.

Ona wypełniała  
mój cały świat,  
ona dla mnie była jak cudowny kwiat.  
Z nią życie miało kolor i smak.  
Nikt jej nie kochał gorąco tak.  
I byłem pewien, że już na zawsze  
złączą się dwa serca nasze  
i z błogosławieństwem Boga  
szczęśliwa będzie nasza droga.

Dziś nie wiem sam,  
co o tym sądzić mam –  
pewnego dnia odjechała  
i sms-em taki list mi przesłała:  
„Kochałam Cię,  
lecz minął ten czas  
i los rozłączył nas.  
Zrozumieć chciej i proszę, wybac mi.”  
Ta miłość po nocach mi się śni.

Dowiedziałem się od ludzi  
i to moje zdziwienie budzi,  
że poderwała starszego pana  
i z nim do Warszawy wyjechała.  
Nie mogę pojąć, jak to się stało,  
byliśmy wszak zakochaną parą.  
Jak ona mogła zrobić mi tak?  
Po co jej taki stary dziad?

Na takie pytanie, nie ma odpowiedzi –  
nigdy nie wiadomo, co w głębi nas siedzi.

5 X 2017

## MATCZYNE RĘCE

Gdy zapomnisz, hen, po latach,  
jak twa matka wyglądała,  
co taką troską cię otaczała,  
o jej przygarbionych plecach,  
bo na chleb tak harowała,  
o jej włosach, jak len siwych.  
Gdy zapomnisz o jej oczach,  
radosnych w szczęścia chwilach  
i od gorzkich łez nabrzmiałych,  
o jej ustach, które czule  
twoje czoło całowały,  
to pamiętaj i na zawsze,  
o jej spracowanych rękach,  
co tak z troską cię pieściły,  
z nabożeństwem chleb kroili,  
prały, sprzątały, obiad gotowały,  
oplecione różańcem do Boga się modliły.  
Wiedziałaś, że na wiele lat  
w pamięci twej to pozostanie,  
gdy wyruszając w daleki świat  
tych rąk nie ucałowałaś na pożegnanie.  
Tych rąk do serca nie przytuliłaś,  
nie zapewniłaś, że ciągle ją kochasz,  
dziękując za dobroć matczyną.  
A teraz, gdy do domu wracasz,  
co możesz, człowiecze, zrobić –  
kupić kwiatki  
i ze łzami położyć  
na grobie matki.  
2 X 2017

## URODZINY MATKI

- Wiesz, kochanie, ale dziś  
nie mogę do ciebie przyjść.  
W domu wielkie święto mam –  
mojej matki urodziny,  
a ja jestem sam,  
bez najbliższej rodziny –  
brat w Anglii, siostra w Lublinie.  
Oni pamiętają o urodzinach matki,  
nawet przez pocztę prześlą jej kwiatki,  
przez telefon będą serdeczni, czuli,  
ale przecież oprócz mnie  
nikt jej nie przytuli,  
nie ucałuje spracowanych dłoni.  
A jeszcze przygotować muszę  
jakiś poczęstunek dla gości:  
przyjdą dwie koleżanki,  
z bloku pewnie trzy sąsiadki –  
to będzie radość dla mojej matki!  
O, przecież jeszcze posprzątać muszę,  
umyć podłogę, wytrzeć kurze  
i choć mieszkanko nie jest duże,  
to tej roboty trochę się nzbierało.  
- Słuchaj, kochany, tak mi do głowy przyleciało,  
że przecież ja też matkę mam  
i na takiej opiece się znam,  
a mycie, gotowanie, to moja codzienność.  
- Zapraszam cię więc do pomocy,  
a potem będziesz nasz wspaniały gość  
aż do wieczora, do nocy.  
I dla matki będzie to piękny upominek,  
że taką cudowną kobietę  
ma jej ukochany synek.  
15 IX 2017

## NA LUDOWO

Już się śmieje cała wieś,  
boś jest kawał pokraki,  
gdy mnie kochasz, to mnie bierz,  
jak to robią chłopaki.

Jak mnie chcesz, to mnie bierz,  
tylko na nic nie czekaj,  
brzuszek rośnie – o tym wiesz  
i ze ślubem nie zwlekaj.

Ślub był cichy w kościele,  
a w chałupie wesele.  
Ona pełna radości  
od jego przyjemności.

Minęło pięć miesięcy,  
kupił wózek dziecięcy,  
kocha dziecko jak swoje  
i cieszą się oboje.

Z niego jurny chłop był,  
trzech chłopaków jej spłodził.  
Była rozkosz, życia smak,  
nikt jej nie kochał tak.

Ona zaradna, skromna,  
on pracowity, cichy,  
dzieci zadbane, schludny dom –  
jak dobrą rodziną są.

3 VIII 2017

## DARUJ MI, PANIE

Że życie po życiu jest, to wiem,  
wierzę, że jest tam kraina boskiej szczęśliwości,  
lecz nie mogę pogodzić się z tym,  
iż trzeba będzie odejść do wieczności.  
To bluźnierstwo wybac mi, Panie,  
bo ja tak kocham życie niesłychanie,  
że jeszcze pragnę przez lat wiele  
być tu, na tym łez padole,  
od niebiańskich wiecznych rozkoszy.  
Wiem, Panie, to wyznanie Cię zaskoczy,  
ale wybac mi tę chwilę szczerości  
i mam nadzieję, że Cię nie zezłości  
i nie będziesz mnie na siłę brać do siebie,  
gdyż ja tak lubię patrzeć po błękitnym niebie,  
oglądać, jak w kolorach słońce zachodzi  
i wśród gwiazd księżyc złoty brodzi.  
Podziwiać wierzbę, co nad potokiem płacze,  
cieszyć się, gdy morza dal zobaczę,  
zachwycać górami w słońca blasku,  
ciszą lasu rano, o brzasku,  
kocham muzykę Chopina,  
mocne dźwięki Beethovena,  
pieśni neapolitańskie,  
tango, melodie cygańskie,  
ptaków świergot i parku ciszę –  
lubię to wszystko, co widzę, czuję i słyszę.  
Kocham to życie i Ciebie Boże  
i tylko Twa dobroć sprawić może,  
abym długo cieszył się tym, co mam –  
rodziną, przyjaciółmi, ludźmi, których znam.  
Wiem, darowałeś mi życie już nieraz,  
daruj raz jeszcze, daruj teraz  
i niech to będzie chociaż dziesięć lat  
i abym był zdrowy, sprawny i chwat.  
A dwadzieścia lat to byłby dar naprawdę wielki,  
mógłbym dożyć aż do setki!

Tej wieczności Boże i tak tyle zostanie,  
że będę miał czas, aby Cię wielbić, mój Panie  
i w pieśniach chwalebnych dziękować Ci oczywiście  
za długie, szczęśliwe życie.

256 VII 2017

## DO PRZYJACIELA

Zostawiłeś żonę, dom,  
twoje dzieci same są,  
a ty błądzisz życia drogą,  
nie wiesz, gdzie cię nogi wiodą.  
Szukasz szczęścia, miłość gonisz,  
czas ucieka, życie trwonisz.  
Zawróć z drogi tej bez celu,  
zawróć proszę, przyjacielu,  
jeszcze wszystko można zmienić,  
można życia los odmienić.  
Możesz wrócić – ona czeka,  
zrób to teraz, nic nie zwlekaj.  
Wiem, po nocach ciągle płacze –  
porzuć to życie tułacze.  
Bardzo kocha, to wybaczy,  
żeś ją zostawił w rozpaczy.  
Wybaczy, choć nie zapomni,  
w sercu rana pozostanie  
do ostatnich życia dni –  
ale przecież zapewni ci  
spokojne, dostatnie życie.  
Zadzwoił kiedyś rano, o świcie:  
„powiedz żonie, niech nie czeka”.  
Tak, wiem, droga już daleka,  
tu powrotu już nie będzie,  
szczęścia można szukać wszędzie.  
Po co szukać, gdy jest w domu –  
z żoną, dziećmi, przy rodzinie.  
Nie wiadomo wszak nikomu,  
gdzie jest dobrze, a gdzie źle.  
Czego człowiek szukać chce,  
życie pragnie wieść inaczej.  
Często jednak gorzko płacze  
na zły wybór, na złą dolę.  
Ja stabilność życia wolę  
i powiem ci, przyjacielu,  
po przeżytych latach wielu,  
że od wspaniałych dalekich smaków wolę  
nasz Polski chleb na rodzinnym stole.

10 VII 2017

## **PiS WYGRAŁO !**

Partyjne racje,  
zastąpią demokrację.

Teraz w Polsce będzie klawo –  
polityka będzie ważniejsza niż prawo.

Wygrali wybory – społeczeństwo tak zdecydowało.  
O nieudolnych rządach widać zapomniało,  
gdy przez butę ministrów,  
nieporadność premiera,  
szybko ich władzy pozbawiono.  
Teraz z niepokojem patrzy Europa,  
z lękiem żyje naród, co tak wolność kocha,  
co ten „mały człowiek” wielkiego zrobi,  
którą z instytucji sobie przysposobi.

Ile to zajęć ma ten „człowieczek mały”,  
nasz WÓDZ WSPANIAŁY:  
kierować Prezydentem,  
zarządzać Rządem, parlamentem,  
a teraz jeszcze, „dla dobra Ojczyzny”  
ustawić Trybunał Konstytucyjny.

Ustawić sądy, prokuratury,  
nowe wytyczne przekazać „z góry”,  
zreformować szkolnictwo,  
do reszty rozwalić leczenie,  
media przyjąć pod swą pieczę,  
by podawali wiadomości tylko te najlepsze,  
generałów powyrzucać – swoich tam ustawić,  
puszczę wyciąć, by się władzą pochwalić.

Jest prawdą, w Polsce mamy demokrację,  
ale „ON” we wszystkim musi mieć rację,  
bo taka jest jego ustawa –  
wyrasta na IMPERATORA!  
(funkcja króla mu się nie marzy –  
w koronie nie jest mu do twarzy).  
Imperator – to taka odmiana  
pierwszego sekretarza – tylko inaczej nazwana.

Pierwszy sekretarz KC  
to rola, w której on doskonale czuje się.  
Tak w propagandowych sukcesach nam rozkwita  
nasza ukochana Rzeczpospolita,  
gdy prezes kieruje, a Rząd rządzi.  
I jego zasługa w tym jest wielka –  
prawie, jak z Edwarda Gierka.  
Tylko ciekawe, jak to historia osądzi.

Jest dobrze, że tak się zdarza,

iż historia się powtarza,  
bowiem był już taki prezydent,  
wart historycznego zapisu,  
który był prezydentem wszystkich Polaków –  
tych z PiS-u.

Teraz wiadomo, że to znów się uda –  
tylko dla PiS-u jest Prezydent Duda.

VII 2017



## PANI KOPACZ

Pani Kopacz,  
teraz posłuchaj, teraz popatrz,  
jaka wśród rodzin ofiar smoleńskich  
                    jest rozpacz,  
że szczątki ich krewnych  
pomieszano, zbezczeszczono.  
A tak zapewniałaś,  
że wszystkiego dopilnowałaś,  
że działa się w najlepszym porządku  
po wypadku, od początku  
personel należycie dbał,  
aż do złożenia do trumien ciał.  
Patrz, jak Rosjanie Cię zlekceważyli,  
jak z nas, Polaków, zakpili!

Pani Kopacz,  
tu nie wystarczy „przepraszam” powiedzieć,  
za takie Rządu zaniedbania  
trzeba przed narodem odpowiedzieć.  
VII 2017

## ŚWIAT CHORYCH OCZU

Poznałem smutny świat  
chorych oczu.  
Świat nieznanymi ludźmi  
na ulicy,  
twarzą bez wyrazu,  
postaci bez kształtu.  
Świat bez zegarka,  
bez telefonu,  
bez gazety,  
bez plakatu na słupie,  
bez informacji  
na sklepowym oknie,  
słabo widocznych schodów,  
dziury w chodniku,  
niewidocznych krawężników.

Nareszcie radość –  
gdy przy goleniu  
zobaczyłem w lustrze swą twarz.  
Ale był to też czas  
naszej małżeńskiej próby –  
ta choroba umocniła nas  
na przyszłe życiowe trudy.

A ja mogłem  
spokojnie iść w tym mroku,  
gdyż była przy moim boku  
moja wspierała żona.  
Kudowa Zdrój 9 II 2016

*C'EST LA VIE* \*)

Nie do wiary,  
że to już przeminęło  
aż pięćdziesiąt lat pracy.  
I choć problemów było niemało,  
to satysfakcję mam,  
że dla ludzi służyłem,  
dla kraju pracowałem.  
Już jestem emerytem!  
Duma i szczęście  
wyciska radości łzy!  
Wiem –  
*c'est la vie!*

Na emeryturze  
użyć można wreszcie swobody.  
Dzieci odchowane, już duże,  
stałe finansowe dochody,  
a więc z żoną oboje  
planujemy turystyczne podboje.  
Żona umiera niespodzianie  
i kończy się to planowanie.  
Oj, jak to nieraz  
los z nas kpi!  
Tak –  
*c'est la vie.*

Po dniach smutnych,  
latach złych,  
życie ociera nam łzy  
i mimo upływu lat  
wciąż jestem „młody”,  
wciąż jestem chwat!  
Poznaję kobietę –  
jestem oczarowany!  
Kocham i jestem kochany  
i jak jest dobrze mi...  
Wołam więc –  
*c'est la vie!*

\*) *c'est la vie* – takie życie

## MIAŁEŚ TAŃCZYĆ

- Miałeś tańczyć tylko ze mną,  
a tyś dorwał jakąś inną,  
jakieś takie czupiradło,  
gdzie ci to w rękę wpadło?  
Gdzieś ty oczy miał, mój miły,  
żeś poszedł do takiej zdziry?  
Gdybyś widział, jak to  
w tańcu się ruszało,  
jak kiecuchną podrzucało,  
to tylko śmiech wzbudzało.  
Gdzieś ty oczy miał?  
Coś ty od niej chciał?  
Przecież ona, ta wywłoka,  
taka chuda i wysoka,  
o gębie w pudrze całej,  
tak krasno pomalowanej...  
- Ty, przestań swą jadaczką  
ziapać już  
i tak bluzgać na nią!  
Przychodzę po kapelusz,  
wychodzę z tą panią.

## **BIEDNY KRAJ**

Biedny to naród,  
którego ojczysty kraj  
nie jest w stanie wyżywić.  
Naród, który za pracą, domem, życiem,  
tuła się gdzieś po świecie  
i liczy na łaskawy chleb.

Biedny to kraj,  
którego najcenniejszy skarb –  
zdolna, wykształcona młodzież,  
śladem dawnych przodków  
u obcych robić musi  
za najemników, za parobków.

Źli to politycy,  
którzy tylko o własne  
i partyjne dbają interesy,  
dla których „naród”, „kraj”  
to puste są frazesy,  
a Polska to dla nich raj.

Fatalny to Rząd,  
który nie radzi sobie  
z kierowaniem tym Państwem.  
Przecież wiedzą jak w Polsce jest –  
niech zrobią patriotyczny gest  
i władzę innym oddadzą,  
a może oni lepiej sobie poradzą?  
IV 2014

## **SMS-Y**

### **Daj mi rączkę**

Daj mi swą rączkę małą,  
niechaj ją trzymam w swej dłoni,  
niech będzie w mym życiu podporą  
na złe, samotne dni.

Daj mi swą rączkę kochaną,  
niech ją do serca przytulę  
i z miłością moją całą  
ucałuję serdecznie, czule.

30 I 2017

### **Szukam**

Szukam tej myśli po ziemi, po niebie,  
co by miłego napisać do Ciebie,  
lecz niepotrzebnie szukam tu i tam,  
gdyż ja tę myśl w sercu mam:  
tęsknię i kocham, kocham, kocham.

31 I 2017

### **Na Walentynki**

Kocham Cię, gdy jesteś przy mnie,  
Kocham, gdyś tam, na obczyźnie,  
Kocham Cię czule, namiętnie, gorąco,  
Kocham, gdy idę, leżę i na stojąco.  
Kocham cię w deszczu i przy pogodzie,  
Kocham latem, jesienią i na mrozie,  
Kocham poważnie, na zawsze już,  
A ty mi w darze swą miłość złóż.

## **PRZYTUL SIĘ**

Gdy powrócisz z tej dalekiej podróży,  
przytul się do mnie już na progu,  
niech twarz moja się rozchmurzy  
i za Twój powrót podziękuję Bogu.

Przytul się do mnie tak mocno, czule,  
abym odczuł, że jesteś na pewno,  
a ja w ramionach Cię utulę  
z miłością moją gorąco niezmienną.

Przytul się, zostań w mych ramionach,  
powiedz, że tęskniłaś też ogromnie,  
że kochasz tak, jak męży żona  
i nie chcesz już być beze mnie.  
4 IV 2017

## SMS-Y DO ŻONY

Żoneczko moja Kochana  
masz mą miłość od samego rana  
i niech ona Cię chroni  
przez resztę samotnych dni ☺  
26 IX 2016

\* \* \*

Że kocham, że tęsknię i to ogromnie  
wiesz przecież ode mnie.  
Miłość nie wygaśnie do końca mych dni,  
a tęsknota, która tak ciąży mi  
przemienie, gdy do mnie wrócisz Ty.  
27 IX 2016

\* \* \*

Żoneczko  
budzę się rano i już wiem  
jak rozpocznę kolejny dzień.  
Sms-em pošę Ci choć kilka słów,  
że kocham, tęsknię, jestem zdrów  
i liczę w kalendarzu puste noce i długie dni,  
kiedy już będziemy razem ja i Ty  
28 IX 2016

\* \* \*

Czy ty wiesz, żoneczko kochana,  
iż mija połowa naszego rozstania.  
I nadzieję taką w sercu mam,  
że dobry Bóg pomoże nam  
i szczęśliwie minie ten czas zły,  
te ostatnie 30 dni.  
29 IX 2016

\* \* \*

Nie mogę wieczoru doczekać,  
aby z Tobą porozmawiać  
o Twych problemach,  
o radościach i zmartwieniach  
i choć tylko tak jesteś przy mnie,  
to pocieszamy się wzajemnie.  
30 IX 2016



\* \* \*

Widzisz, moje Kochanie  
skończyło się wierszowanie  
na poranne powitanie.  
Całuję i życzę dobrego dnia  
żoneczko Kochana moja.  
1 X 2016

\* \* \*

Tej naszej samotności  
jeszcze cztery niedziele.  
Dla tęsknoty, dla miłości  
to czasu tak wiele.  
Ale, aby być z Tobą, Kochanie  
no cóż, pozostaje czekanie.  
2 X 2016

\* \* \*

Chociaż jeszcze 20 dni,  
a mnie już po nocach się śni,  
że w ramionach Ciebie mam,  
czuję ciepło Twego ciała,  
że wreszcie nie jestem sam  
... a to tylko senna mara.  
20 X 2016

## **HALINKO !**

Żono moja, serce moje,  
me radości, niepokoję.  
Los złączył nas niespodzianie  
w serca nasze wlał kochanie.  
Jesteś cudem mego życia,  
rytmem serca mego bicia,  
moje szczęście, ma rozkoszy,  
moje zakochane oczy,  
tak milutka, dla mnie śliczna  
i tęsknota ma tragiczna.  
Bądź pociechą na chwile niełatwe  
i nadzieją na dni ostatnie.  
17 X 2016

## ***SPIS TREŚCI***

Nad przysłowiami.....

### Wiersze nowe

1. Mnożenia.....
2. „Na Wilku”.....
3. O północy.....
4. Czerwień nieba.....
5. Ona miała.....
6. Matczyne ręce.....
7. Urodziny matki.....
8. Na ludowo.....
9. Daruj mi, Panie.....
10. Do przyjaciela.....
11. PiS wygrało!.....
12. Pani Kopacz.....
13. Świat chorych oczu.....
14. *C'est la vie*.....
15. Miałeś tańczyć.....
16. Biedny kraj.....
17. Sms-y : Daj mi rączkę.....
18. Szukam.....
19. Na Walentynki.....
20. Przytul się.....
21. Sms-y do żony.....
22. Halinko!.....